

Prowokacja nowym etapem wojny?

6 grudnia 2022

Ataki na dwa obiekty wojskowe w głębi Rosji przeprowadzone w godzinach przedpołudniowych 5 grudnia 2022 r., zważywszy położenie miejsca odległego około 300 km od Moskwy, stały się pokusą do interpretacji. Cel i sposób przeprowadzenia operacji mogą być czytelne dla fachowców. O analizę poniedziałkowych wybuchów w głębi Rosji poproszony został Philip Giraldi – dyrektor wykonawczy Rady Interesu Narodowego, były oficer Agencji Wywiadu. Gospodarzem prowadzącym rozmowę jest sędzia Andrew Napolitano.



– Są koledzy po fachu, jak Mike Pompeo, którzy kłamstwo uważają za cnotę. Jak to jest?

– Owszem, ale dotyczy to operacji specjalnych, pod przykryciem. Występujący jako autorytet, choć nim nie jest, „sprzedaje temat”. Robi to na zapotrzebowanie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, samego dyrektora CIA, albo i prezydenta USA. Ludzie widząc czy słysząc przytoczonego wysokiej rangi urzędnika, bez podania jego nazwiska, mają właśnie do czynienia z operacją ukrytą przed odbiorcami.

– Dodatkową jej cechą jest ukrycie prawdy przez zakłamanie. Prawdę zna jedynie prezydent albo sekretarz stanu. Toczy się właśnie sprawa o 50 milionów dolarów, prezydent wnosi o zwiększenie kwoty, a republikanie popierają go. Czy to batalia o prawdę, czy w interesie wywiadu?

– Sądzę, że pytanie zawiera odpowiedź. Mówimy o toczącym się procesie politycznym. Ci ludzie właśnie „sprzedają produkt”, którym jest administracja Bidena i Trumpa. Kiedy minister do spraw pracy oświadczył, że Ameryce brakuje rąk do pracy,

chodziło o otwartą granicę, którą przedostają się nielegalni migranci. Tak samo załatwiana jest kwestia inflacji. Biden powtarza, że gospodarka ma się świetnie. Sprawa Ukrainy jest podobnym produktem na sprzedaż. Nie było żadnego powodu, dla którego USA miałyby się w nią angażować, a nagle stała się interesem narodowym. Nigdy nie była.

– Czy to możliwe, aby Putin spodziewał się, że 40 000 żołnierzy amerykańskich stacjonujących w Polsce wkroczyło w pełnym rynsztunku na Ukrainę gotowe przystąpić do ataku?

– Sądzę, że rozważane to jest w kategoriach ewentualnej możliwości. Możemy obserwować wysokie prawdopodobieństwo wypadków, jakie mogą mieć miejsce w wyniku nieporozumienia między obu stronami. To jest właśnie formuła, jakiej należy unikać, by nie doprowadzić do eskalacji konfliktu. Ostatnio mieliśmy z tym do czynienia.

– Jak sprawny jest wywiad Rosji? Przykładowo – 101 dywizja w całości, czy część z 40 000 ludzi zaczęłaby przygotowania do pójścia na wschód, czy Władimir Putin wiedziałby o tym w odpowiednim czasie?

– Zdecydowanie tak. Obie strony są w stanie obserwować własne ruchy i przeciwnika z pomocą satelitów. Ponadto, środki łączności elektronicznej pozwalają śledzić strefę działań i otoczenie. Mobilizacja batalionu w liczbie 6800 żołnierzy zostawia znaczne ślady elektroniczne w organizowaniu, bieganinie, przemieszczaniu się. Rosjanie wiedzieliby o tym wszystkim dosłownie z minutą rozpoczęcia przygotowań.

– W poniedziałek doszło do wybuchu dwóch urządzeń na terenie Rosji. Przypuszczalnie jeden był wynikiem pocisku, drugi – efektem drona. Cysterna z paliwem wybuchła w Riazaniu (150 km od Moskwy, a druga eksplozja nastąpiła w bazie lotniska Engels – co widać na mapie. Czy to najgłębsze przeniknięcie w głąb Rosji dokonane przez Ukrainę? Czyżby Putin nie wiedział o nadchodzącym zagrożeniu?

– Mówiąc o tak głębokiej penetracji trzeba przypomnieć zabójstwo Darii Dugin w zeszłym miesiącu, a co miało znamiona działalności wywiadowczej. W mojej ocenie obie eksplozje mogły być dokonane za pomocą dronów. Alternatywą byłaby ukraińska działalność sabotażowa ludzi będących w Rosji, na miejscu. Wykorzystanie do tego dronów byłoby robotą Zełenskiego, który od początku stara się eskalować konflikt, tak jak dokonał tego kierując pocisk na obszar Polski, zabijając dwóch ludzi. Zaraz potem wzywał NATO do interwencji. Teraz miałby pretekst do dalszej eskalacji przez Rosjan stanowiących znów zagrożenie dla Polski. To jest jego gra.

– Czy skala uderzeń dronów jest jak ukłucia szpilką mające zirytować, pogłębić nastroje niechęci do Putina?

– Rosjanie potwierdzają, że w atakach życie straciły 3 osoby. Faktem pozostaje prowokacja. Rosjanie nie dopuszczą do powtórzenia się procesu. Radarowe systemy satelitarne Rosji niewątpliwie uchwyciłyby te drony, gdyby nadlatywały z daleka. Potwierdza to polityczny cel eskalowania procesu, aby Rosja zgodnie z oczekiwaniami Zełenskiego i jego doradców, wielu z nich to Amerykanie, doszła do punktu, kiedy popełni błąd. Błąd, który spowoduje reakcję NATO – tego spodziewa się Zełenski.

– Jak dalece możliwe jest, by Amerykanie wiedzieli o dronach lecących setki kilometrów przez teren rosyjski; do jakiego stopnia, wiedząc o tym, zgodziliby się na to?

– Oto pytanie za 64 miliony dolarów, bo Stany Zjednoczone mają tę część przestrzeni gruntownie wykorzystaną, by wiedzieć o takich nadchodzących dronach. Jednakże ważniejsze jest pytanie natury politycznej: czy w amerykańskim dowództwie w tym regionie, Białym Domu wiadano o planach tego wydarzenia i akceptowano je. To wiąże się z ewidentną eskalacją konfliktu, co nie leży w interesie USA. Niestety, widzieliśmy już kilka głupich decyzji podjętych w Białym Domu, albo w Radzie Bezpieczeństwa i Pentagonie, więc nie dziwiłoby mnie...

– Jak działa amerykański wywiad na terenie Ukrainy? Wiemy, że wspiera ukraiński wywiad, wojsko i rząd informacją o działaniach i zamiarach Rosjan, ale śledzi też działania sojuszniczej Ukrainy, czyli ma wiedzę o zamierzeniach ukraińskich.

– Przyjmuję to za pewnik. Kwestia regularnego śledzenia przez Stany Zjednoczone wszystkich swoich sojuszników, w tym członków NATO jest koniecznością agencji wywiadowczych i ich organizacji. Kluczowe jest pytanie, czy Stany Zjednoczone zakładają oddziały specjalne do zadań specjalnych, ustalając łączników doradzających Ukraińcom i przekazujących im informacje niezbędne do walki z Rosjanami. O tym Rosjanie prawdopodobnie wiedzą, bo również mają własnych agentów na Ukrainie. To dopełnia scenariusza określającego udział Stanów Zjednoczonych w tej wojnie. To, co oglądamy i słyszymy, budzi obawy.

– Czy Putin mógł zakładać ogłoszenie zwycięstwa i w pewnym momencie oświadczyć: przerywamy ogień, ogłaszamy zwycięstwo?

– Kilka tygodni temu pułkownik Douglas MacGregor powiedział, że chcąc zakończyć tę wojnę, należałoby sięść do rozmów, a wystarczyłby jeden ruch prezydenta Ameryki – podnieść słuchawkę i porozmawiać z Putinem i Zełenskim. Putin akceptowałby ten gest, jak też realistyczną ugodę dającą mu choćby część niezbędnych gwarancji bezpieczeństwa. Zełenski poczułby się zobowiązany, bo sam nie dysponuje niczym.

– Na czym polega wielki wielobiegunowy świat koncepcji Putina?

– Przez 20 ostatnich lat Putin powtarza konsekwentnie, że przełamanie dwubiegunowego świata ze scenariuszem zimnowojennym dało szansę wszystkim państwom wyłoniłym w wyniku tego procesu na poszanowanie, uwzględnienie odrębności kulturowej jak też unikalnych sposobów realizacji własnych dążeń. Apeluje o to niestrudzenie jakby do jakiejś ściany utworzonej przez NATO i USA. Po ekspansji na Europę Wschodnią

przekreśliły idee tych państw. Putin zwraca uwagę na dyktat amerykańsko-natowski pouczający co wolno a co nie, nakazując reszcie świata bezwzględne, bierne naśladownictwo. Putin wskazuje, że to już nie działa. Każdemu podmiotowi należy się szacunek zgodnie z powszechnie akceptowanym prawem międzynarodowym.

– Czy w Departamencie Stanu i wywiadzie są jeszcze jednostki myślące w taki sam sposób? Czy może już wszyscy przyjęli reguły globalistyczne chcące narzucić Rosji, podobnie jak nam, tzw. wartości zachodnie?

– Trafienie do tego środowiska wymaga promowania i przyjęcia zasad „woke culture” („kultury wyzwolonych”) i wszystkiego, co stanowi jej otoczkę. Mogę jednak zapewnić, że będąc nadal w kontakcie z moim środowiskiem zawodowym, wiele osób pośród ludzi wywiadu, systemu obronności, to ludzie bardzo sceptyczni w ocenie wszystkiego, co aktualnie się dzieje.

– Czy człowiek wywiadu może prognozować wydarzenia w najbliższych 3 miesiącach?

Wiadomo, że początek zimy narzuci znacznie trudniejsze warunki dla obu stron, chociaż Rosjanie są znacznie lepiej wyposażeni, by uporać się z tym. Należy spodziewać się kroków dążących do porozumienia, ale USA muszą ustąpić.

– Czy prezydent Zełenski jest skorumpowany? Mam na myśli w takim stopniu, że pieniądze, jakie mu wysyłały, trafiają do jego willi w Miami?

– On uosabia korupcję. Jest wzorcowym przykładem korupcji. Jego dojście do prezydentury opierało się na korupcji, w czym pomógł mu wspierający wieloma miliardami dolarów przyjaciel zamieszkały w Izraelu. Opłacał reklamy telewizyjne, promował go jako zbawcę Ukrainy, a wszystko było oszustwem. On sam i znajomi mieli zyskać, każdy po trosze, na tym, co miało być zrealizowane, do czego przyczynił się nasz skorumpowany Kongres. Cały ten proces jest wynikiem korupcji. On sam,

oprócz domu w Miami, ma dom w Szwajcarii i kolejny w Izraelu. Bóg jeden tylko wie, jak ogromny jest stan jego konta bankowego. Będzie ciekawie przyglądać się teraz, jak te pieniądze będą transferowane. Być może Biały Dom zdobędzie się na to, aby tego dopilnować.

– O tym wszystkim wie wywiad i prezydent USA?

– Tak. Wiedzą, a przynajmniej podpowiada im to intuicja. Jednak Biden i reszta z powodów politycznych nie potrafią tego ruszyć. W oczekiwaniu na stosowny, ostrożny moment, mogą przeciągać sprawę, ale to iluzja.

Z Philipem Giraldim rozmawiał Andrew Napolitano

Tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net